

KURYER POZNAŃSKI.

Kuryer Poznański
 wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.
Redakcja:
 przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracja i Ekspedycja:
 przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

Przedpłata kwartalna
 wynosi w Poznaniu marek 7,50; na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 9,15; w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
 wynosi 15 fenigów od drobnego siedmiodniowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny:

Wtorek, 17 sierpnia 1886.

STANISŁAW GRYGLEWICZ z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frenkler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurtie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardsie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haassenstein & Vogler: w Bazylei Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kelonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 16 sierpnia.

(Zjazd gasteński: wiedeńskie pismo wyburbskiej „Oesterreichische Corr.” i rozmowa korespondenta berlińskiego „Standarda”, czyli nawoływanie Rosji do powrotu do sojuszu trójcesarskiego; Niemcy Rosji i Francji; list cara do królowicy greckiej; powrót p. Freycineta do Paryża i narada ministrów w sprawie ustanowienia nuncjatury Apostolskiej w Pekinie; zatarg Anglii z Francją o Hebrydy; powstanie i cholera w Tonkinie, Ananie i Kambodży. — Gabinet Salisburego w obec kwesty irlandzkiej. — Wzorajsza demonstracja robotników w Brukseli.)

We Wiedniu raczono wreszcie rzucić mde światelko na obecne położenie polityczne, wytworzone na zjeździe gasteńskim, nie w tym celu, żeby sytuację tę wyjaśnić, ale, jak wszystkie pokazuje, dla tego, aby dać skazówkę Rosji, że w obec dwóch sprzymierzonych tam mocarstw nie ma dla niej innego ratunku, jak szukać ocalenia w tym, co ułożono dawniej w Skierniewicach i Kromiężu. Wychodząca z Wyrzburgu „Oesterr. Corresp.”, uchodząca za organ inspirowany, otrzymała z Wiednia pismo, które powtarzają dzienniki berlińskie. Treść owego pisma jest następująca:

Skończyły się dni zjazdu gasteńskiego, ale nie tak prędko zaginie w pamięci uczestników i świadków odnowiony tam związek przyjaźni pomiędzy monarchami dwóch potężnych państw, gdyż z jądrem tym łączy się wielkie polityczne znaczenie; można nawet rzec śmiało, że wchodzi tu w grę losy całej Europy. Co na konferencyach w Kissingen roztrząsali dwaj kierujący ministrowie Niemiec i Austrii, to usankcjonowali sami monarchowie. Zjazd nie był tylko zwykłym aktem grzeczności, zawarto na nim rzeczywiście tsm ściślejszy związek niemiecko-austriackiej przyjaźni, który się jeszcze więcej rozszerzy i stanie się wypadkiem wielkiej doniosłości dla wszystkich państw Europy. Sądźmy, że się nie pomylimy, jeżeli powiemy, że na konferencyach w Kissingen chodziło o odnowienie przymierza niemiecko-austriackiego i że to odnowienie przybrało konkretniejszą formę w Gasteinie. Mamy tym razem przed sobą nie tylko ustną wymianę myśli dwóch ministrów i potwierdzenie tychże myśli w Gasteinie, ale nawet formalnie zawarte układy, które odnoszą się do położenia politycznego w niedalekiej przyszłości i które zaopatrzone są w podpisy monarchów. I ten to fakt jest źródłem radości dla ludów monarchii habsburskiej i Niemiec.

Pismo wiedeńskie „Oesterreichische Corr.” mówi więc wyraźnie, że w Gasteinie zawarto formalny i pisany układ aliansowy. Co do nas, nie przywiązujemy do tego zaręczania wielkiej wagi i uważamy je, jakęśmy to na wstępie powiedzieli, za wskazówkę i radę, udzieloną Rosji, ażeby porzuciła wszelkie gniewy i przyłączyła się do tego, co postanowiono w Gasteinie. Rosya przegrała więc kampanię dyplomatyczną, i jeżeli nie zechce usłuchać rady dwóch sprzymierzonych przyjaciół, zostanie jeszcze bardziej odosobniona, a tymczasem rozwój wypadków pójdzie swą koleją, mimo wszelkich dąsów rosyjskich. Co pisze korespondent wiedeński wyburbskiego pisma, to stwierdza także korespondent berliński angielskiego „Standarda”, który miał już po zjeździe w Gasteinie długą rozmowę z pewnym wybitnym stanowiskiem zajmującym dyplomata w Berlinie. Dyplomata ten wielbi także zjazd w Gasteinie i główną jego doniosłość widzi w tym, że Rosya, mimo swego rozdrażnienia, będzie zmuszoną ściślej jeszcze przyłączyć się do związku niemiecko-austriackiego, przez co, jak dalej twierdzi, sparaliżowane zostaną intrygi, jakie knuła Francya przeciw Niemcom. Niemieckiej dyplomacji — mówi dalej dyplomata — powiedlo się przywrócić do bre stósunki pomiędzy Austrią a Rosyą, tak, że pomiędzy temi trzema mocarstwami jak najzupełniejsza panuje dziś przyjaźń. Ciekawym jest ustęp w tym interwiewie, odnoszący się do stósunku Niemiec do Francji. Dyplomata tak miał mówić:

W Kissingen dyskutowano pomiędzy innymi o wybuchach uczucia narodowego w Rosji i Francji. Obecne położenie we Francji tak pod względem wojskowym, jak i finansowym jest takie, że Francya nawet myśleć nie może wojnie z Niemcami. Wiem to z jak najlepszego źródła, że książę Bismarck niedawno temu był wyrzekł, iż nie wypowie nawet wtedy wojny Francji, chociażby szowinizm jej jeszcze srożej szalał, aniżeli dzisiaj. Przewidujemy, że Francya, ażeby uniknąć wojny jak najdłużej, w Kissingen mówiono także o zmianie gabinetu w Anglii. Prawdą jest, że gabinet torysowski milszym jest dla księcia Bismarcka, aniżeli najlepsze ministerstwo wigowskie. Nie sądzę jednak, iżby Niemcy mieli kiedyś zawrzeć formalne przymierze

z Anglią, ale stósunki pomiędzy Austrią, Anglią a Niemcami nosić będą na sobie cechy tak serdecznej przyjaźni, że Rosya chcąc nie chcąc będzie zmuszoną utrzymać pokój. W tym celu pragnie książę Bismarck, ażeby państwa bałkańskie ściślej ze sobą zawiązały stósunki. Kanclerz niemiecki życzyłby sobie także przymierza Anglii z Turcyą. Sultan ma pół miliona dzielnych żołnierzy, ale potrzebuje pieniędzy, — a tych dostarczyć mu mogła Anglia.

Owo pismo wiedeńskie „Oesterr. Corr.” i rozmowa korespondenta „Standarda” uzupełniają się nawzajem, a tendencya ich jest jedna i ta sama. W Berlinie to głoszą, że grożą Rosji, a wszystko robi się w tym celu, ażeby ją przekonać, że ze wszystkich stron jest osaczona i nie ma dzisiaj innego dla niej ratunku, jak tylko skłonić głowę przed uchwałami gasteńskimi.

Rosya szamoce się i w swęj niemoicy apeluje nawet do Greków, ażeby rzucić ich jako pionki na szachownicę dyplomatyczną przeciwko Bułgarom i księciu Aleksandrowi, którego biorą w opiekę Niemcy, Austriya i Anglia. Car Aleksander tak się odzywa w liście pisanym do królowicy greckiej: „Mój kochany Konstantynie! Winstuję ci osiągnięcia pełnoletności, oraz złożenia egzaminów, które odsoniły twoje talenta i twoję pilność. Sprawiają one, że naród grecki będzie widział w tobie godnego następcę twojego ojca. Naród grecki ma przed sobą wielkie zadania, a jestem przekonany, że ty i twoi radocy będą zawsze pamiętali o tsm, jak dalece moje sympatyje dla aspiracji greckich są niezmiennie żywe i gorące. Zapewniam cię o mojej miłości itd.” Dodajemy przy tsm sposobności, że król grecki chce podobno abdykować po dojściu do pełnoletności syna. Królewicz, który doszedł teraz do lat 18, może osieść na tronie, z tego powodu toczy się mają rokowania o to, czy Francya, Anglia i Rosya, które płacą do listy cywilnej króla greckiego po 100 tysięcy franków rocznie, nie cofną tego zobowiązania w razie ustąpienia dzisiejszego króla.

O bliskim zatargu Rosji z Anglią w Azji środkowej i na Korei podajemy bliższe szczegóły pod rubryką Azya. Wszystko to pokazuje, że Rosya, nie mając sprzymierzeńca, nie zdolna jest do akcyi, że przeto szukać będzie musiała ofiarowanej jej pomocy z Berlina i Wiednia. To samo możnaby powiedzieć o niemoicy Francji co do prowadzenia akcyi wojennej. W tsm chwili rozpoczęła się bardzo namiętna polityka pomiędzy dziennikami francuzkimi a angielskimi o wyspy Hebrydy, które Francuzi zajęli wbrew traktatowi i których wydać nie chcą. Jedna z gazet francuzkich pisze, że Francya ustąpi wtedy z Hebrydów, jeżeli Anglia opuści Egipt. W Tonkinie, Ananie i Kambodży szerzy się powstanie a cholera dziesiątkuje słabą tam armią francuzką. Republika będzie zniewolona wysłać na daleki Wschód nowe posiłki. Wewnątrz kraju ścierają się z sobą nawet republikańskie stronnictwa. Oportunistę pracują gorliwie nad upadkiem gabinetu Freycineta, który popierają radykali. Prezes gabinetu zmuszony był widocznie opuścić swą willegiaturę w Montsours Vaudrey i powrócić do Paryża, ażeby pokrzyżować plany swych nieprzyjaciół. W sobotę odbyła się narada gabinetowa. Telegram donosi tylko, że dyskutowano na naradzie w sprawie ustanowienia nuncjatury Apostolskiej w Tonkinie, że p. Freycinet oświadczył, iż Ojciec św. dotąd nie powiął w tym względzie żadnego postanowienia (?) i rokowania z Francją trwają dalej.

Gabinet lorda Salisburego ważny uczynił krok w kwestyji irlandzkiej. W sobotę zamianował rząd członków komitetu, który się zajmie zbadaniem spraw irlandzkiej. Jak donosi korespondent londyński „Irish Times”, przedłożył już lord Churchill gabinetowi plan dotyczący zaprowadzenia lokalnego samorządu nie tylko w Irlandyi, ale w całym zjednoczonym królestwie. Zasady, na których plan ten opiera się, tak mają być daleko sięgające, że zadowolą niezawodnie nawet Irlandczyków.

Wzorajsza demonstracja robotników w Brukseli odbyła się, o ile sędzić można z dotychczasowych telegramów (zobacz rubrykę Belgia), bez krwi rozlewu, choć wykazała dowodnie, jakie to żywioły kierowały tym ruchem robotników. Podczas demonstracyi niesiono czerwone chorągwie, śpiewano pieśni rewolucyjne i tu i

owdzie odzywały się głosy, zdradzające właściwe cele inicjatorów.

Dekoracya ks. Władysława Czartoryskiego.

Z Rzymu dochodzi wiadomość, że pod dniem 27 lipca r. b. Ojciec św. Leon XIII nadał księciu Władysławowi Czartoryskiemu wysoką odznakę, t. j. **wielki krzyż orderu Piusa IX**, w nagrodę za znakomite usługi, położone w gorliwej służbie około Kościoła katolickiego.

Spoleczeństwo polskie z uznaniem i wdzięcznością przyjmie ten nowy dowód życzliwości Ojca świętego, to chlubne odznaczenie męża, znanego z cnót i zasług obywatelskich, będącego dziś głową rodziny, która jak w przeszłości pierwszorzędną w narodzie naszym zajmowała miejsce, tak i dzisiaj w ciężkich dniach doświadczenia służy nam za wzór prawdziwego i rzetelnego patriotyzmu.

Krzyż, którym Ojciec św. ozdobił pierś syna księcia Adama Czartoryskiego, będzie dla nas nowym zapewnieniem, że Leon XIII wie dobrze, jakie uczucia żywią Polacy dla Stolicy świętej, mimo fałszywego światła, w jakimy nas przedstawiciele chciano w Watykanie.

Na wydalonych.

Piękny akt solidarności Braci naszych w Ameryce z ziemią wielkopolską mamy dzisiaj do zapisania.

W roku zeszłym za staraniem Czcigodnego Imci księdza Barzyńskiego Polacy w Ameryce wzięli udział w uczczeniu tysięcznej rocznicy śmierci św. Metodiego — dziś śpieszą z inicjatywą kilku rodaków z hojną ofiarą, wynoszącą **4123 marek 10 fen.**

od Polaków w Ameryce dla wygnańców.

Jeden z współpracowników naszego pisma odebrał w sobotę trzy weksle na jeden z banków tutejszych z listem następującym:

„Editor of „Gazeta Katolicka” and „Dzień Święty”. Polish Weekly, No. 635 Noble Street.

Chicago, 29 July 1886.

Nie znając właściwego adresu do komitetu dla wygnańców polskich, pozwałam sobie na ręce W. ks. Dobrodzieję przesać następujące sumy:

- 1) od Centralnego Polsko-Katolickiego Zjednoczenia w Ameryce 2886,— m.
- 2) od „Gazety Katolickiej” w Chicago 618,55 m.
- 3) od Towarzystwa św. Jacka w La Satte 618,55 m.

z pokorną prośbą, aby łaskawie oddać takowe raczył komitetowi dla wygnańców polskich.

Sługa

Władysław Smulski.”

Z wdzięcznością przyjmujemy od Braci naszych z Ameryki tsm hojną ofiarę i dziękujemy im za tsm pomoc szlachetną, za okazaną z Wielkopolską solidarność. Jest ona dowodem, że ani ogromne wód przestrzenie, ani twarde stósunki, w których wielu z rodaków naszych się znajduje na drugiej półkuli świata, nie zdolają wyzbić tego poczucia narodowego, które zamorską emigracyą naszą łączy z ojczystym krajem.

Podziękowanie i cześć tym wszystkim, którzy dali pohop do tsm składki, i tym, którzy groszem swoim do niej się przyczynili.

Aczkolwiek ofiara ta dowodzi pewnej zamożności pomiędzy braćmi naszymi w Ameryce, to jednakże nie będzie ona dla Polaków w kraju podniętą do szukania szczęścia za morzem, gdzie obecnie więcej, niż kidykolwiek, walczą trzeba z różnymi trudnościami, i gdzie mianowicie lud prosty, nie znający rzemiosła, lub niezdatny do przemysłu, często oplakane przechodzi koleje.

W sprawie wydalania.

W korespondencyi z Berlina do „Now. Wrem.” znajdujemy między innymi parę słów o pruskich wydalaniach Polaków; korespondent (P-wicz) zwraca uwagę na „wymiecienie”, jak się ironicznie wyraża, — obcych, nieprawomyślnych żywiołów z Prus, a mianowicie: na północy — Duńczyków, na wschodzie — Polaków, a na zachodzie — Francuzów, domyślając się z tego oczyszczania granic, że Niemcy przygo-

towują się do ważnych w przyszłości niedalekiej wypadków.

Podajemy tu owych słów kilka o wydalaniach Polaków:

„We Wschodnich Prusach”, — pisze korespondent berliński, — z głównym miastem Królewem, na 1,440,000 Niemców przypada około 350,000 Polaków i 150,000 Litwinów, których tu zresztą utożsamiam z Polakami weale nie należy; w Prusach Zachodnich, z głównym miastem Gdańskiem, na 936,000 Niemców jest 470,000 Polaków; na Śląsku 740,000 Polaków na 3,170,000 Niemców, a w Poznaniu — już 890,000 Polaków na 810,000 Niemców. Śląskich wszakże Polaków — dawno zabranych — sam książę Bismarck uważa, — jak to w jednej z mów niedawnych wypowiedział, — za dostatecznie prawomyślnych, zaś poznańskich nie można liczyć za pogranicznych w ścisłym znaczeniu wyrazu, a przeto zbyt dobrze ich otoczono twierdzami, ażeby ciężenie Poznańczyków do zagranicznych spółrodaków w sprawie odbudowania spólnej ojczyzny miało być poczytywanem za niebezpieczne. W każdym razie i w tym wypadku wszystkie rządowe oświadczenia, jakoby „państwowe bezpieczeństwo Prus i całych Niemiec” wymagało natychmiastowego wydalania z tych czterech obwodów około 22,000 cudzoziemskich Polaków (wszystkich podlegających wydaleniom podług obrachowań urzędowych było około 28,000, w tsm liczbie 6000 żydów polskich, od których, jeżeli wypadło oczekiwać zachwiania bezpieczeństwa jakiego, tedy już zgola nie bezpieczeństwa politycznego), niezależna opinia publiczna zrozumiała w takim duchu, że na granicy rosyjsko-pruskiej wywiążą się daleko ważniejsze od polskiego n. p. powstania wypadki, do których spotkania rząd właśnie przygotowuje się energicznie, oczyszczając ziemię z pogranicznych nieprawomyślnych żywiołów.

A że mianowicie powinno coś podobnego się wydarzyć w przyszłości najbliższej według panującego tu przekonania, widzimy to z następującego faktu:

Urzędowa i w ogóle oddana księciu Bismarckowi prasa wyraża zadowolenie swoje, zestawiając obecnie przeprowadzone szczęśliwie wśród opozycyjnych skał podwodnych obcych Polaków w zupełności już się powiodły, a dodatnie, t. j. kolonizacya polskich miejscowości przez Niemców i otwarcie czysto niemieckich ludowych oraz innych zakładów naukowych w tych miejscowościach, zapowiadają dobry plon w przyszłości.

Ale przy tsm dodają dzienniki, że szkoda, iż to wszystko stopniowo i nie dość prędko dokonaniem zostanie...

Głosy rosyjskie.

Ostatni numer „Petersb. Wiedom.” przynosi pierwszy, jak się zdaje, obszerniejszy artykuł dotyczący się zjazdu gasteńskiego. Pod efektywnym tytułem „Toast bez słów” ukrywa się treść, pisana w tonie umiarkowanym, wstrzemięźliwym, lecz mimo to wypowiedziąca otwarcie, iż podejrzewano sojusz austriacko-niemiecki, pomimo wszelkich zapewnień prasy zagranicznej, grozi Rosji i jej politycznym interesom. Podajemy poniżej wyjątki z wspomnianego artykułu.

Telegraf uwiadomił nas — piszą „Petersburskija Wiedomosti” — iż podczas uroczystego obiadu w „domu kąpielowym” w Gasteinie nie wnoszono żadnych toastów, nie wygłaszano żadnych mów, a tylko „obaj monarchowie wypili nawzajem na swe zdrowie nie wymówiwszy ani słowa.” Ta milcząca wymiana, ten toast bez słów jest najbardziej godnym wzmiarki momentem wypadków gasteńskich. Nigdy prawie milczenie nie mogło być słuszniej nazwane złotem, jak w danęj chwili. Ono właśnie nie rzuciło ani jednej z tych zagadek, w które zwykle obfitują znane ze swęj krótkości przemówienia i pozostawilo możność do naturalnego tłómaczenia sobie tego, co się widzi i co jest nareszcie zrozumiałem.

Przed laty dwudziestu Austriya została pobita przez Prusy. Odtąd straciła ona w istocie samodzielne swe stanowisko polityczne i stała się częsm w rodzaju obcego ciała, leżącego na drodze do Carogrodu. Ku ogólnemu zdziwieniu, Prusy nie tylko nader umiarkowanie skorzystały z owoców swoich zwycięstw, nie tylko same stłumiły powstającą z natury rzeczy kwestyą przyłączenia do Niemiec prowincyi niemieckich Austrii, lecz nawet stanawszy na czele cesarstwa niemieckiego, wszelkimi siłami zaczęły podnosić i troskliwie podtrzymywać owę przyjaźnią monarchią sąsiednią.

W ten sposób Niemcy znalazły sobie dostatecznie silnego sojusznika, który im stale pomaga trzymać w rękach najniebezpieczniej-

szego ich przeciwnika — Rosyą. Tu leży węzeł stósunków niemiecko-rosyjskich i dyplomacya berlińska nigdy się nawet z tsm nie ukrywała; owszem, przeciwnie, ilekroć położenie spraw na Wschodzie płało się na nowo, Niemcy mówili nam po przyjacielsku: „Tylko starajcie się nie popuść waszych stósunków z Austrią, gdyż wtedy przyjaźń nasza dla was znajdzie się w fałszywym położeniu.” — I nasza dyplomacya liczyła się z temi radami, przyjmując za rzecz nieulegającą kwestyji, iż tysiące nierozważalnych wezłów łączy Niemcy i Austriya, że nie możemy powiedzieć takiego we Wiedniu, co by się nie odezwało w Berlinie. Tymczasem nie ma w istocie żadnych innych wezłów pomiędzy Niemcami a Austrią, prócz tych, iż ostatnia służy dla pierwszych za narzędzie do przeciwdziałania o charakterze zwycięznym, ponieważ własnych, poważnych interesów na półwyspie bałkańskim Niemcy nie posiadają, a nie życzą tylko sobie wznowienia się tam Rosji, ponieważ ono byłoby wzmocnieniem ogólnem.

Dyplomacya niemiecka już od lat piętnastu z rządu stara się zapewnić cały świat, iż nie ma żadnej innej troski, prócz obrony własnej przeciw Francji, marzącej o odwecie. Lecz z tsm strony Austriya nie ma dla Niemiec żadnego znaczenia. Na wypadek nowej wojny francuzko-niemieckiej ani ks. Bismarck, ani hr. Moltke nie nie wyciągną z Austrii, prócz neutralności współczującej. Każdy pojmie, iż chociażby obie monarchie pozostawały w najściślejszym związku, Austriya nigdy nie obnaży miecza przeciw Francji: jest ona bowiem zbyt praktyczna, aby się decydowała na tak bezcelowe i bezinteresowne poświęcenie. Jedynę i wyłączne znaczenie związku austriacko-niemieckiego całkowicie opiera się na stósunkach rosyjsko-niemieckich. Tu jest właśnie grunt wdzięczny do nader ważnych i dogodnych dla obu stron kombinacyi; tu jest miejsce dla „milczących” porozumień i aż nazbyt wyraźnych „toastów bez słów.”

Z powodu wiadomości o oficerach pruskich, przebywających w Siergiejewskiej Ławrze pod Moskwą „Sowremiennyja Izwiestia” robią następującą uwagę:

Uczucie żalu, a co więcej, prawdziwego wstydu wzbudzić w nas powinno przeświadczenie, że skazani jesteśmy tylko na domyśły, że rzeczywistej prawdy co do wycieczek, robionych do nas przez oficerów sztabu pruskiego, nie tylko my prywatni nie wiemy, ale, jak się pokazuje, i rząd nie ma o tsm należytych wiadomości. Gdyby się coś podobnego zdarzyło w Niemczech lub w Austrii, każdy krok wysłannika wojskowego byłby wysledzony, o wszystkich jego stósunkach i postępowaniu byłby prowadzony dziennik czynności, przy najmniejszsm podejrzeniu, pod stósownym pozorem, przejrzane zostałyby jego papiery. A u nas tylko przypadkiem z korespondencyi prywatnej dostaje się wiadomość o fakcie, w każdym razie niepozabawionym międzynarodowego politycznego znaczenia, fakcie zresztą niepojędym, będącym oczywiście częścią jakąś tylko systematycznie i na szeroką skalę ułożonego planu. Tego można się wstydić, w tsm jest powód istotny do niezadowolenia i obawy. Wiadomo, że generał Jansky, który tak znaczącą rolę odegrał w zajęciach pesztefskich, świetne swe stanowisko wojskowe winien przeważnie szczegółowym wiadomościom, udzielonym o naszym kraju południowo-zachodnim, gdzie pełnił obowiązki szpiega, zostając dla pozoru u kogoś z miejscowych oficerów w charakterze leśniczego. I myśny to przespał, tak jak przespałszy wiele innych rzeczy, jak przeziwamy i obecnie najście pruskich oficerów.

Korespondencye Kuryera Pozn.

Berlin, 15 sierpnia.

(Jezuici — a liberałowie.)

Sp. ks. Alban Stolz nazwał przed kilku laty strach przed Jezuitami trafnie „strachem przed czarownicami cywilizowanego świata” — od dawna jednak ten „strach” nie pokutował tak bardzo, jak właśnie dzisiaj, od czasu ogłoszenia breve papieskiego w sprawie Jezuitów. Dziwnym sposobem chciano z tego breve wysnuć wnioszek, że Jezuici w najbliższym czasie znowu mają powrócić do Niemiec, chociaż w breve najmniejszej nie ma o tsm wzmianki i chociaż zkądnąd nie słychnic, aby rozpoczęto lub przeprowadzono już jakiegokolwiek układy w tsm sprawie. Nie należy wprawdzie wątpić, że przyjdzie kiedyś tak dla wszystkich innych zakonów, jak i dla Jezuitów czas powrotu do Niemiec, — ale chwilowo liberałowie napędzili sobie strachu bez wszelkiego powodu. Przy tsm sposobności można się było znowu przekonać, że tak zw. umiar-

kowani liberalowie są najcięższymi przeciwnikami katolicyzmu: tutejsza bowiem umiarkowanie liberalna „National Ztg.“ przejęła dowództwo w nagance na Jezuitów i dochodzi na tym polu do tak znakomych rezultatów, że warto, chociaż wyjątkowo, zapisać na tym miejscu jej rycerskie czyny. Z Oldenburga nibyto odbiera ten dziennik oderwany ustep z brewe Papieża Klemensa XIV — i to właśnie to miejsce, w którym wspomniany Papież wylicza zarzuty czynione zakonowi Jezuitów. Widoczny tu aż nadto zamiar wzbudzenia poru, jakoby Papież Klemens XIV zarzuty te uważał za uzasadnione i dla tego zdecydował kasację zakonu. Jest to kłamstwo historyczne najgorszego rodzaju. Papież sam nie wypowiedział swego sądu o tych zarzutach, owszem oświadczył on wcale niedwuznacznie, że ulega tylko naciskowi, jaki na niego z różnych stron wywierają, i że z ciężkim sercem powziął postanowienie, które chwilowo uważa za niezbędne w celu zachowania pokoju. „National Ztg.“ utrzymuje dalej, że Jezuiti byli wtedy w państwach katolickich zniechęceni, czego dowodzi ich wypędzenie. W obec tego należy zauważyć, że nie katolicy nie nawidzi Jezuitów, lecz ówczesni katolickożercy, Illuminaci i wolnomularze, nieczerni ludzie, jak Pombali jego towarzysze. Dzisiaj policzyć należy jeszcze destruktywny żywioł semicki do najzwyklejszych wróg Jezuitów, ów żywioł, który w „National Ztg.“ organie p. Salomona, gra pierwsze skrzypce. W ustach „National Ztg.“ brzmi to wcale dziwnie, gdy się zastrzeżę przeciwko temu, aby „niewiernych protestantów prowadzić mieli do światła wiary“ Jezuiti, — a dziennik ten składa nowy dowód bieglności w przekręcaniu prawdy, gdy w stocko-pobożnych słowach tak się odzywa: „Znamy przecież środki, jakimi się od dawna Jezuiti posługiwali względem niewiernych.“ — Można się założyć, że plomieniący fanatyzmem oburzeniem autor owego artykułu nigdy jeszcze nie widział Jezuitów inaczej, jak chyba na obrazkach „Kladderadacza“ lub w ilustracji ohydnie popolitych, mianowicie w ostatnim czasie, „Wespen“ (dodatek do postępowej „Voss. Ztg.“); z powodu swego „uczoności“ nie uznał on także za pewne za stosowne wzywać się w pisma Jezuitów i nie pożąda wcale zdobyć sobie nagrody naznaczonej na udowodnienie tezy, że Jezuiti uczyli maksymi: „cel uświęca środki.“ I tacy ludzie mają od wagę tworzyć opinię publiczną! To już przecież „Reichsbote“ okazał się tym razem wyjątkowo nieco rozsądniejszym, gdy pisze, że nie bałby się zakonów, ani nawet Jezuitów, gdyby tylko obóz protestancki zreorganizowany został, wedle jego, t. j. „Reichsbote“, myśli.

To wygadanie na Jezuitów potrwa zapewne jeszcze przez czas dłuższy, gdyż w dzisiejszej porze, ubogiej w ważniejsze wypadki, potrzeba przecież protestancko-liberalnym czytelnikom jakiejś pieprzniej strawy, a Jezuiti stanowią zawsze, jak wiadomo, dla protestanckich żółtą najsmaczniejszy kasek. Sądu katolików te gadaniny nie zmienia, owszem przyczynia się chyba do tego, że zasłużony zakon Jezuitów, spotwarzany przez wszystkich, stanie się tym milszym i droższym katolickiemu społeczeństwu. Kto zna Jezuitów, ten wie, że zakon ten przez wysokie wykształcenie, jakim się odznacza każdy jego członek, wyjątkowo zajmuje stanowisko i bardzo dalekich sięga swoim wzrokiem horyzontów. Pomimo całej gorliwości, z jaką Jezuiti starają się o wyplenienie błędów i przywrócenie do czci ustanowionego przez Boga porządku świata, nikt nie odznacza się większą

od nich tolerancją. Dla tego też nawet Fryderyk II, któremu przecież „National Ztg.“ nie odmówi bystrości poglądów i znajomości ludzi, wysoko cenil Jezuitów i starał się przy kasacie zakonu wpłynąć na Papieża, aby pozostawił mu ich w Prusach, celem spełnienia tych dwóch zadań, którym — zdaniem tego króla — poświęcał się skuteczniej od wszystkich innych, to jest kształcenia młodzieży i wychowania duchowieństwa. Za kilka dni nastąpi obchód setnej rocznicy śmierci Fryderyka II, niechżeby więc przy tej sposobności „Nat. Ztg.“ a z nią wszyscy jej semicy i niesemicy zwolennicy, odczytali ośnośne akta, zawarte w antologii z korespondencji Fryderyka, wydanej z powodu rocznicy u Grunowa w Lipsku.

Wiedeń, 14 sierpnia.

(Pięćdziesiątletni jubileusz kapłaństwa Arcybiskupa zagrzebskiego; 200 jubileusz oswoobodzenia Budapesztu. — Włochy w obec zjazdu w Gasteinie.)

(☞) W Gasteinie po odejściu cesarza Wilhelma słońce znowu się schowało po za grubymi chmurami, deszcz ulewny zaszła padać na nowo, ustało słynne — Kaiserwetter. Tymczasem przedwczoraj odbyła się tam piękna uroczystość. Bawiaci od 7 tygodni w Gasteinie Arcybiskup zagrzebski, Kardynał Michał Jłowicz, obchodził 50-letni jubileusz swych święceń kapłańskich. Jego Eminencya liczy dziś 73 lat, choćby tego nikt nie poznał, widząc zdrową i silną postawę Kardynała. Dnia 10 cesarz wystósował do Kardynała list gratulacyjny. Przedwczoraj Kardynał celebrował mszę świętą w asystencji zagrzebskiego Kanonika, ks. Krzana, i proboszcza miejscowego, ks. dr. Eggera. Pomiędzy obecnymi w kościele zauważono kilku generałów, chorwackiego szefa sekcyi (ministra sprawiedliwości) Stankowicza, przybyłą z Zagrzebia deputacją kapituły i t. d. — Po mszy św. Kardynał przyjmował w swoim mieszkaniu gratulacje. O godzinie 1 odbył się bankiet w hotelu „Zum Hirschen.“ Z Chorwacyi nie tylko od duchowieństwa, lecz także od wszystkich znakomości stronnictwa narodowego nadeszły depesze gratulacyjne. Im namiętniej Kardynał-Arcybiskup zagrzebski bywa zaczepiany od warchołów i radykałów chorwackich, tym większe uznanie zasługujące swym wytrawnym zachowaniem się politycznym.

Rada miejska w Monachium na zaproszenie nie stolicy węgierskiej na uroczystość 200-letniego jubileuszu oswoobodzenia Budapesztu z pod panowania Turków, w odpowiedzi odmowa, co ogromną radością napełnia organa tutejsze tego kalibru, co „Deutsche Zeitung“. Tymczasem znani pruscy fałszerze dzieł reklamują już główną zasługę odsieczy Budy dla Niemiec. Rzeczywiście przy odsieczy dowodził wojskiem chrześcijańskim elektor bawarski, który potem miał się stać zięciem Jana III. Ale odsiecz Budy była tylko konsekwencją odsieczy Wiednia, która znowu jest w głównej rzeczy zasługą narodu polskiego, tak że też oswoobodzenie Budy przypisać należy przede wszystkim Polsce. To są powszechnie znane fakty historyczne. Pomimo tego np. „Koelnische Ztg.“ umiała się rozpiszać nad tą kwestją, nie wspominając o nas ani słowem i przypisując zasługę oswoobodzenia Węgier z tudziejskiego jarzma wyłącznie Niemcom! Tak to Prusacy robią dzieje!

Jak się zdaje, fakt, że do zjazdu w Gasteinie nie był zaproszony ani hr. Robilant, ani żaden z ambasadorów włoskich, że mianowicie pominięto dwóch dawnych przyjaciół i współpracowników ks. Bismarcka, hrabiego de Lauay i komandora Nigrę, w kołach królewsko-włoskich wy-

wołał pewne rozdrażnienie. Rzeczywiście, choć uznane w teorii jako wielkie mocarstwo, Włochy, w praktyce od dworów cesarskich bywają traktowane z góry. Oczywiście w Berlinie, mianowicie zaś tutaj nie zapominają, że we Watykanie rezyduje Papież-król.

Co do zmarłego nagle giełdowicza Rappaporta, donoszą teraz, że w ostatnich czasach odznaczał się namiętną nieważnością do Laenderbanku.

ZIEMIE POLSKIE.

* Łódź. Komisya przemysłowa, bawiaci obecnie w Łodzi, jak pisze „Dziennik Łódzki“, zajęta jest w tej chwili szczegółowem zbadaniem kwestyi wyłączenia włościacina z gruntów, nadanych im na mocy ukazu z 1864 r. Kwestya ta ma bardzo ważne znaczenie dla Sosnowic, gdzie mimo prawa, zabraniającego nabywania osobom, nie należącym do stanu włościńskiego, gruntów tej kategorii, przemysłowcy tamtejsi ponabawiali je w znacznej liczbie i pobudowali na nich swe fabryki i domy. Aby posiadać prawo nabycia tych gruntów, przemysłowcy zapisywali się do gmin wiejskich, jako włościanie, choć w Królestwie włościanie nie mają prawa przyjmować nikogo do gromad wiejskich, a jedynie zezwolenia gromadzkie orzekają, czy dana osoba należy do tego stanu, czy też nie, jedynym słowem, konstatają one jedynie sam fakt. W obec takiego stanu rzeczy rodzi się pytanie, co robić nadal z Sosnowicami, gdzie ma miejsce na wielką skalę takie obejście prawa. Ponieważ z faktem dokonaniem trzeba się liczyć, prawdopodobnie więc wszystko skończy się na zamianie Sosnowic na miasto, przez co odnośne prawo utraci tam swą moc, nadal jednak będą prawdopodobnie przedsięwzięte wszelkie środki, aby podobne fakty nie mogły się powtarzać nie tylko w Sosnowicach, ale i w innych miejscowościach. Podobne, niejako symulacyjne nabywanie gruntów znalazła komisya i w Łodzi.

Przy tej sposobności notujemy ciekawą polemikę, jaka się między niemiecką „Lodzer Ztg.“ a polskim „Dziennikiem Łódzkim“ wywiązała. Oto niemiecka „Lodzer Ztg.“ określa w następujący sposób swe stanowisko:

Z dzieciną naiwnością oświadcza „Dziennik Łódzki“, że uważa pismo nasze (Lodzer Ztg.) za szkoldiwe, a istnienie takowego za rzecz wywołującą niezadowolenie w jego kraju. Szanowna redakcyo „Dziennika Łódzkiego“, co też rozumiesz pod swoim krajem, Łwów czy też może Poznań? Bo chyba nie naszą ojczyznę. W Rosyi, tym potężnym państwie, którego synami jesteśmy, którego synami byli nasi ojcowie i przodkowie, a któremu to państwu z niezmienną miłością i wiernością oddani jesteśmy — bez względu na to, czy zamieszkali na granicy północnej, czy też na południowych lub zachodnich jego kresach, — wszędzie tam, jak daleko orzeł dwugłowy rozpostiera swe potężne skrzydła nad własnością swoją, jesteśmy i czujemy się u siebie w domu.

Znamy się na farbowanych lisach!

NIEMCY.

* Berlin, 15 sierpnia. Z Londynu otrzymuje „Voss. Ztg.“ wiadomość, że pomiędzy Berlinem a Watykanem doszedł do skutku układ, regulujący sposób prezentowania proboszczów i spraw seminarjów duchownych. Układ ten, zdaniem „Voss. Ztg.“ wyklucza na przyszłość wszelkie spory w kwestyach podrzędnej natury. Wiadomość ta pochodzi widocznie z tego samego źródła, co rzymski telegram biura Reutersa z dnia 11 b. m., który donosił, co następuje: „Pomiędzy

szczerk deszczem żelaza, umilkła nagle, ażeby swoich nie razić.

Lecz tej właśnie chwili czekał jak zbawienia hetman Gosiewski.

I jeszcze rajtary nie dotknęły prawie wody, gdy straszna królewska chorągiew Woyniłłowicza ruszyła ku nim jak huragan, za nią laudańska, za nią Korsakowa, za nią Bogusław, ani Waldek, ani Izrael nie ludzili się, aby ich jazda mogła długo wręcz wytrzymać polskiej, i cała nadzieja ich była w armatach, i piechocie. Tymczasem przed piechotą już konne pułki uderzyły o siebie pierś w pierś. Ale stało się to, co przewidzieli pruscy wodzowie. — Oto natarcie litewskiej jazdy było tak straszne, że całe masy kawalerji nie mogły ani na chwilę ich powstrzymać i że pierwsza husarska chorągiew rozszczępiła ich niby klin drzewo i szła, nie krusząc kopii wśród gęstwy, jak statek gnany gwałtownym wichrem idzie wśród fal. Już już coraz bliżej widać było proporcje; po chwili tły husarskich koni wynurzyły się z tłumów pruskich.

— Baczność! — krzyknęli oficerowie, stojący w czworoboku piechoty. Na to hasło knechtowie pruscy osadzili się silnie na nogach i wyteżyli ręce trzymające dzidy. A wszystkim serca waliły w piersiach gwałtownie, bo straszliwa husaryja wynurzyła się już zupełnie i gnała wprost na nich.

— Ognia! — rozległa się znów komenda.

Muszkiety zagrzechotały w drugim i trzecim szeregu czworoboku. Dym owinał ludzi. Chwila jeszcze: huk nadlatującej

Prusami a Watykanem doszła do skutku osobna konwencya, zmierzająca do tego, aby wszystkie spory, dotyczące podrzędnych kwestyi, pomiędzy kontrahującymi stronami wyrównać i uregulować zarazem przyszłe stosunki pomiędzy państwem a Kościołem katolickim w Prusach, o ile się to tyczy prawa prezentacyi proboszczów i duchownych seminarjów.“ Tenor obydwóch tych doniesień jest tak niejasny, że żadnych wniosków z nich wywnosić nie podobna.

— Bardzo rozsądnym jest wyznaczenie berlińskiego telegramu do „Magdeburger Zeitung“ następującej treści: „Detalizerne wiadomości, zamieszczone w kilku dziennikach w sprawie przedmiotów, które były treścią konferencyi katolickich Biskupów we Fuldziej, nie zasługują wcale na uwagę. Obrady pruskich Biskupów toczą się w tak ścisłej tajemnicy, że nawet klerykałne gazety nie są zdolne podać dokładnie, co jest treścią tegorocznych obrad biskupich we Fuldziej.“ Co prawda, to „klerykałne“ gazety nie roszczą sobie wcale pretensyi do tego, aby je Biskupi informowali naprzód o tem, co myślą przedłożyć na konferencyi.

— Józefowi Wiktorowi Schefflowi w postaci Niemcy pierwszy pomnik w górach Turynji, w której wonnych lasach zmarły przedwczoraj poeta chętnie i często przebywał. Pomnik stoi w pobliżu Ilmenau, na drodze prowadzącej z tego miasteczka do stojącej w lesnym zaciszu gospody „Zum Gadelbach.“ Odsłonięty w piękny pomnik zdobi medalion, wernie oddający rysy zmarłego poety, odlany z brązu *en haut relief*.

— Ludność Berlina wynosiła wedle znanego już dzisiaj dokładnie rezultatu spisu z dnia 1 grudnia przeszłego roku 1,315,287 osób, włącznie z 20,574 wojska. Co do płci było: 634,819 mężczyzn, 680,468 kobiet, tak że ostatnie przewyższają pierwszych o 45,649, podczas kiedy tymczasowy rezultat pierwotny wykazywał przewyżkę 50 tysięcy kobiet. Ludność wojskowa Berlina od lat przeszło trzydziestu prawie wcale nie poszła w górę, a więc od czasu, w którym liczba ludności nie wynosiła ani pół tyle, co dzisiaj.

— O niemieckim wywozie do Hiszpanii zawiera wydane świeżo urzędowo sprawozdanie angielskiego konsula w Madras, Mr. Goslinga, datowane z dn. 21 maja, następujące ciekawe szczegóły. Wartość wywozu w roku 1884 obliczona jest w umi 3,547,000 funtów szterlingów. Od roku 1865 zwiększył się wywóz ten 26 razy. Hiszpanie skarżą się bardzo często na lichotę niemieckich artykułów, pomimo to bije niemiecki wojażer swych angielskich i francuskich rywalów. Mr. Gosling wyraża przekonanie, że Anglicy wiele mogliby się nauczyć od niemieckich agentów i wojażerów. Niemcy umieją po hiszpańsku, ztąd też łatwo wypierają tych, którzy tworzą swe zachwałę mogą jedynie przez tłumaczy, albo po prostu przedkładają tylko cenniki. W Maladze, dodaje konsul, istnieje cała kolonia młodych Niemców, którzy się tam uczą hiszpańskiego języka i studyują smak hiszpańskiego ludu.

— „Reichs-Anzeiger“ zamieścił przed kilkoma dniami o znanym księżce prof. Hinschiusa bardzo pochlebnie wzmiankę, w której komentarz berlińskiego profesora nazwany jest „dziełem pełnym zasługi“, a interpretacya ustawy z dnia 21 maja bardzo „trafna“. Wobec tego urzędowego uznania warto zanotować głos pewnego narodowo-liberalnego korespondenta do dzienników zagranicznych, na który zwraca uwagę organ p. Richtera, „Freisinnige Ztg.“ Zdaniem tego korespondenta nie pragnie już dzi-

sią nikt, nawet w tym obozie politycznym, w którym aż do ogłoszenia ostatniej ustawy reprezentowane były idee Falka, z zburzonego gmachu majowego ustawodawstwa wyszukiwać poszczególnych kamieni, któreby mogły w danym razie służyć w przyszłości za broń do nowej walki. Do tego zmierzaliby ci, co by w myśl różnych rozrządzeń komentarza prof. Hinschiusa chcieli tu i owdzie za pomocą interpretacyi uratować tę lub ową uchwałę Falkowego ustawodawstwa. Korespondent ów kończy swój wywód umi: „niechaj umarli grzebią swych umarłych.“

— W Żórawiu (Sorau na Dolnym Śląsku) odmówiła policya pozwolenia na zgromadzenie ludowe, na którym miał przemawiać znany socyalista, deputowany do parlamentu Kraeker z Wrocławia. — Dnia 10 sierpnia umarł w Steglitz król. dyrektor muzyki, prof. dr. Edward Grell w wieku lat 86.

AUSTRYA I WĘGRY.

* Peszt, 15 sierpnia. Tutejszy niemiecki konsul jeneralny wystósował do burmistrza list, w którym dziękuje za zaproszenie do wzięcia udziału w 200 letnim jubileuszu odebrania Turkom Budy i dodaje, że uważa to jako zaszczyt, iż będzie mógł w uroczystościach wziąć udział. — Wystawa historyczna, urządzona z powodu tego jubileuszu, otwarta została dzisiaj przez ministra p. Tiszę w obecności ministrów, jenerality, licznych posłów, ciała konsularnego, reprezentantów akademii, oraz magistratu i reprezentantów miasta Pesztu. Minister Tisza zwrócił przedewszystkiem uwagę na wielkie znaczenie dla całego chrześcijaństwa odebrania Turkom Budy, dziękował narodom, które wzięły udział w uwolnieniu stolicy węgierskiej i wskazał na rezultaty, jakie armia, wspierana entuzjazmem narodu, wywalczyć zdoła. W końcu wyraził nadzieję, że w razie konieczności, która, spodziewać się należy, nie nastąpi, natopka każdy wróg, zagrażający tronowi lub ojczyźnie, na wspólne działanie armii i narodu.

FRANCYA.

* Pan Boulanger ogłasza w pismach radykałów, że z powodu rekursum książąt orleańskich do Rady Stanu, założył do téjże Rady protest odmawiając jej kompetencyi, ponieważ wykreślenie książąt z kadry wojskowych było tylko wykonaniem ustawy z dnia 22 czerwca b. b.

Pan minister się myli. Książęta założyli rekurs nie przeciwko wykonaniu tej ustawy, lecz przeciwko nadużyciu i przekroczeniu władzy przy wykonaniu tej ustawy, a sąd o tem przysługuje najwyraźniej Radzie stanu.

Pisma zapowiadają publikacyą listu jenerała Boulanger do cesarzowej Eugonii, w której rycerz ten ofiaruje szpadę swą księciu Napoleonowi IV. Ciekawa rzecz, ile w tém prawdy.

— Czarny książę przybył dnia 11 bm. do Paryża; jest to dwudziestoletni Diaule Karameke, syn króla murzynów Samory, który porażony na głowę przez pułkownika Frey, naczelnika wojsk nad wyższym Senegalem, poddał się Francyi i przysłał nadto do Paryża swego następcę tronu, aby poznał obyczaj europejski i złożył uszanowanie prezydentowi Francyi. Diaule Karameke przybył najprzód do Bordeaux, a dnia 11 b. m. do Paryża i zamieszkał w Grand Hotel. Towarzyszy mu 3 oficerów, którzy zawarli pokój z królem Samory, 7 murzynów i marabut kierujący religijnem wychowaniem księcia — dalej jeden kupiec i 3 sługi, którzy są zarazem artystami-muzykami.

choragwi coraz bliżej. — Już już dobiegają!... Nagle wśród dymu pierwszy szereg piechurów spostrzegł tuż nad sobą, prawie nad głowami, tysiące konskich kopyt, rozwartych chrapów, rozpalonych oczu; słychać trzask łamanych dzid; krzyk okropny rozdziera powietrze; polskie głosy wrzeszcza „bij!“ — niemieckie zaś: *Gott erbarne Dich meiner!*

Pułk rozbity, zgnieciony, ale między innymi poczynają grać armaty. Już i inne chorągwie dobiegają; każda za chwilę uderzy się o las dzid, ale być może, że nie każda go przełamie, bo żadna nie ma w sobie tak strasznej jak Woyniłłowicza siły. Krzyk wzmagają na całym pobojowisku. Nie widać nic. Lecz z masy walczącej zwów poczynają beładnie wymykać się kupy złotych piechurów z jakiegoś innego pułku, który widocznie także został rozbity. — *Jeńdzy* w szarą barwę gnają za nimi, siekają i tratują z okrzykiem: „Lauda! Lauda!“

To pan Wołodyjowski uporał się z drugim czworobokiem.

Wszelako inne „tkwią“ jeszcze; jeszcze zwycięstwo może przechylić się na stronę pruską, zwłaszcza, że przy tabore stoją dwa nienaruszone regimenty, które, ponieważ tabor zostawiono w spokoju, w każdej chwili mogą być przywołane. — Waldek stracił już wprawdzie głowę, Izraela nie masz, bo z jazdą go wysłano, ale Bogusław czuwa, rządzi wszystkiem, prowadzi całą bitwę, i widząc coraz straszniejsze niebezpieczeństwo, wysyła pana Biesa po owe regimenty.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

(313)

POTOP

PRZEZ

HENRYKA SIENKIEWICZA.

TOM SZÓSTY.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 185.)

Tymczasem upłynęło pół godziny i okrzyk „bij!“ nie dawał się słyszeć; natomiast czerwonym dragonom skoczył na odsiecz Bogusławowy pułk ciężkiej jazdy. — Śmierć idzie — pomyślał Kmicic — widząc ich zajeżdżających z boku. Lecz był to żołnierz, który do ostatniej chwili nie wątpił nigdy nie tylko o swoim życiu, ale i o wygranej. Długa i hazardowna praktyka dała mu także wielką znajomość wojny; więc nie tak szybko wieczorna błyskawica zapalała się i gaśnie, jak Kmicicowi mignęła w głowie myśl następująca:

— Widocznie przez bród do nieprzyjaciela przedostać się nie mogą, a skoro nie mogą, to im go podprowadzę.

Więc, że pułk Bogusławowy nie był już dalej, jak o sto kroków, a idąc całym pędem, lada chwila mógł uderzyć i roznieść jego Tatarów — pan Andrzej podniósł pieszczakę do ust i świstów tak przeraźliwie, że aż najbliższe konie drażnił osadziły się na zadach.

Świst powtórzili natychmiast inne pieszczaki starszyny tatarskiej, i nie tak prędko wicher zakręcał piaskiem, jak prędko cały czambuł zwrócił konie do ucieczki.

Niedobitki rajtary, czerwona dragonia

i pułk Bogusławowy kopnęły się za nimi z kopyta.

Krzyki oficerskie: „Naprzód!“ i „Gott mit uns!“ zagrzmiwały jak burza, i stał się cudny widok: Na rozległej gruzi pędził beładny i pomieszany czambuł wprost do zaspywanego kulami brodu i rwał, jakby go skrzydła niosły. Każdy ordyniec przyłęgł był do konia, rozplaszczyl się, pochował w grzywie i karku tak, iż gdyby nie chmura strzał lecających ku rajtary, rzekłbyś, iż same konie bez jeźdźców biegają; za nimi z hukiem, krzykiem i tętentem biegł lud olbrzymi, migocąc wznieśnionymi w prawicach mieczami.

Bród był coraz bliżej; bieglisi staję, pół jeszcze, i widocznie konie tatarskie dobiegły już ostatnich sił, bo odległość między nimi a rajtary poczęła się zmniejszać szybko.

W kilka minut potem pierwsze rajtarskie szeregi poczęły już siec mieczami zmykających na ostatku Tatarów, bród był tuż, tuż. Zdawało się, że w kilku skokach konie go dosięgną.

Nagle stało się coś dziwnego.

Oto gdy czambuł dobiegł brodu, przeraźliwy świst pieszczak rozległ się znowu na skrzydłach czambułu i cała wataha, zamiast wpaść w rzekę, by na drugim jej brzegu szukać ocalenia, rozdzieliła się na dwie kupy i z szybkością stada jaskółek skoczyła w prawo i w lewo wzdłuż jęj biegu.

Lecz jadące na ich karkach ciężkie pułki, których konie wzięły już największy rozpęd, wpały tuż samą siłą w bród i dopióro w wodzie już jeźdźcy poczęli hamować rozrukane rumaki.

Artylerya, która dotąd zasypywała

WŁOCHY.

* W Neapoli odbyły się wybory do rady miejskiej. Obliczenie głosów trwało dni 13, — żadna z trzech partii, które walczyły ze sobą, nie odniosły zwycięstwa, — lecz „dziwnym rzeczą zbiegiem“ wybrano z każdej partii po kilka i to najgorszych indywiduów. Widocznie dzisiaj panowie, stojący u steru władzy, opanowali biura wyborcze i „wybrali“ kogo chcieli.

Ciekawe stosunki! Collegium germańskie w Rzymie wniosło się na wiedzianę do villa de Pastore pod Palestyną. Kardynał Mazella popieszył tam już naprzód a Kardynał Melchers powróciwszy z Tyrolu, osiadł w tym ustroniu, w którym cała osada zamieszka aż do Wszystkich Świętych.

Msgr. Savarese, jeden z głowniejszych przywódców „narodowego kościoła“ we Włoszech, wrócił na łono Kościoła i odwołałszy swe błędy, prosi o przebaczenie zgrozzenia, jakie dał wiernym.

Maronicy z Tripolis proszą Ojca św. o pomoc w ucisku, jakiego doznają od Turków — tak donosi „Mon. de Rome“.

BELGIA.

* Bruksela, 14 sierpnia. Wczoraj odbyła się u generała Wandermisena narada wszystkich komendantów tutejszej załogi wojskowej, celem ułożenia sposobu postępowania na przypadek, gdyby robotnicy wywołać mieli rozruchy. Przybył tu z Antwerpii posłki w sile dwóch pułków wojska.

Bruksela 15 sierpnia, rano. Uroczystość narodowa rozpoczęła się wczoraj wieczorem wielkim pochodem, który poprzedził capstrzyk. Liczne tłumy ludu towarzyszyły pochodowi, przed którym szła gromada ludu, śpiewając marszliankę. Do burd ulicznych nie przyszło.

Uczestnicy w demonstracji ludowej przybijają różnymi pociągami kolejowymi w mniejszej liczbie, aniżeli się spodziewano. Przyjazd odbył się bez zakłóceń spokoju. Robotnicy niosą górą godła z napisami, żądającami powszechnego głosowania i amnestyi dla skazanych w ostatnich rozruchach robotników. Wojsko zajęło dworce kolejowe; ale tak je umieszczono, że publiczność nie widziała go. Tylko żandarmi i urzędnicy policyjni utrzymują porządek na ulicy. Liczba uczestników w demonstracji nie przechodzi liczby 15 tysięcy. Pochód rozpoczął się o godzinie 11 i pół. Miasto przedstawia obraz spokoju i porządku.

Pochód rozpoczął się w porządku; liczba przybyłych robotników z Gandawy jest większa i lepiej zorganizowana od liczby przybyłych z innych prowincji i miast; nie przechodzi jednak 20,000. Przywódcę socjalistów, Ansele, kroczącego na czele pochodu, powitały tłumy okrzykami i oklaskami. Procesją kościelną, która wyszła na ulicę z kościoła Finistere, przyjął gwizdaniem i innymi nieprzyzwoitemi objawami; spokoju jednak nie zakłócono. Pochód ruszył w samo południe; może się jednak tylko zwolna posuwać naprzód, gdyż ulice przepełnione są ludem. Na przedzie pochodu idzie oddział policyjny; bandy muzyczne, należące do pochodu, wygrywają marszliankę i brabansone. Ludność wita pochód z zapalem i obrucza uczestników kwiatami i wienkami. Pogoda przepyszna. Pochód postępuje naprzód w porządku, mieszkańcy zachowują się spokojnie i poważnie. Przywódcy robotników wydali bowiem rozkaz, ażeby powstrzymano się od wszelkich burd i nie używano gorących napojów. Przed pałacem króla i gmachem ministerstwa śpiewano w pochodzie marszliankę; wstrzymano się jednak od innych objawów niezadowolenia. — Gwardya narodowa zamknęła plac przed pałacem, rozciągnąwszy kordon. Ministrowie zebrani byli podczas demonstracji w gmachu ministerstwa skarbu. Pochód, przeszedłszy ulicę w planie przepisane, rozwiązał się spokojnie.

Rada generalna stowarzyszenia robotników przesała do prezesa ministerstwa adres, w którym wzywa go, ażeby przedłożył Izbie żądanie robotników co do przyznania im prawa powszechnego głosowania. Wczoraj odbyła się także uroczystość narodowa, ale jakże błędnie w obec obchodu socjalistycznego? Król i królowa wzięli udział w obchodzie rozdania nagród pomiędzy te osoby, które odznaczyły się odwagą podczas rozruchów wiosennych. Król osmielił się wyjechać w pojeździe na ulicę. Nie witano go jednak z takim zapalem, jak uczestników demonstracji robotników. Nad ideę monarchiczną bierze górę socjalizm; monarchia ma po swej stronie siłę wojskową, ale nie posiada serc ludu, obalamuczonego przewrotnymi doktrynami socjalistów. Groźne to mane, tekel, feres — i dla innych państw monarchicznych Europy.

Zerwanie socjalistów belgijskich z radykałami należy przypisać trzem powodom: Najprzód zaś na kongresie radykałów ważne nieporozumienie, jakie miało miejsce przed 4 tygodniami. Następnie oburzyli się socjaliści na to, że adwokaci radykalni nie chcieli bronić przestępców obwinionych o przywództwo w rozruchach marcowych, a potrzebie dla tego, że radykalni nie

chcieli wziąć udziału w demonstracji, zapowiedzianej na dzień 15 sierpnia. Stronictwo radykalne, które, ukrywając swoje cele, wyzykiwało socjalistów do walki przeciw katolicyzmowi i konserwatywnemu ministerstwu, jest bardzo niezadowolone z tego, co zaszło, i szuka sposobu przywrócenia zgody.

AZJA.

* W Azyi centralnej i na dalekim Wschodzie azyatyckim przygotowują się wypadki, które na zastrzeżenie stóśunków między Anglią a Rosją wpłynąć mogą. — Komisya graniczna w Turkestanie ukończyła o tyle swe czynności, że tylko kilku punktów spornych co do granicy, jaka ma być wyciągnięta między Turkomania a Afganistanem, pozostawiła rozstrzygnięciu bezpośredniego porozumienia się Anglii z Rosją. Ta sprawa więc nie nastęrczałaby zbyt wielu obaw. Tymczasem donoszą z Kabilu do dziennika perskiego „Szems“, co następuje:

Wyprawa Anglików przeciw chanowi Badakhszanu zdaje się być bliską i nienukioną. Chan zaczyna się coraz bardziej wyswabzać z pod władzy zwierzchnika swego Abdurrahmana, przyjmując u siebie emisariuszów rosyjskich, naradza się on z nimi bezustannie i okazuje słowem i czynem, że się do ich wskazań jak najściślej stosuje. Do Faizabad wysłano więc ze strony afgańskiej ultimatum, w którym żądano od chana bezwzględniego poddania się wszystkim zwierzchnictwom rozporządzeniem afgańskim. — Jesliby nie miała nadejść pomyślna okoliczność, ma armia afgańska z Dżellalabad wkroczyć w dolinę Amu Darii i obsadzić Faizabad. Jednocześnie oddział wojsk angielsko-indyjskich wyruszyłby w takim razie z Chitralu i przeszedł pasma gór Hindukusz. Rezultatem tej kampanii będzie, że Badakhszan straci swe stanowisko na pół niezależne, a w takim razie wytworzy się dla Rosyan nowa zapora w posuniwaniu się wzdłuż Amu Darii, tén bardziej, że po uporaniu się z Badakhszanem, zamierzają Afganowie w połączeniu z Anglikami obsadzić także wojskiem całą afgańską część Turkestanu.

Drugi punkt sporny może wyniknąć z tego, co zachodzi obecnie w Korei. Korea ogłoszona była przed niedawnym czasem krajem niezależnym. Teraz znów raptem odswiężyły Chiny, za wpływem Anglii a podobno i Niemiec, dawne swe prawa do niej i zaprowadziły znów swe urzęda celne na Korei. Ma tén być znów wzięty z rąk autonomicznych korejskich urzęd ministerstwa spraw zagranicznych. Stało się to skutkiem okazanego ze strony Rosyi zamiaru zabrania jednego z portów na wybrzeżach Korei, na co rząd korejski podobno już na pół przystawał. Dziennik „Nowoje Wremia“ wyraża obawę, że między Koreą a przeciwniegiem wyspami angielskimi może powstać nowy Bosfor dla Rosyi, jeśli wcześniej temu nie zaradzi. W obawie ruchów, jakie w tym celu rozpocząłby mogła Rosya, wydała tén podobno już Anglii rozkaz ufortyfikowania portu Hamilton.

Kronika

miejskowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, poniedziałek 15 sierpnia.

* Doniesienia urzędowe. Radca rejencyjny i budowniczy Dittmar przekazany został rejencji w Gąbinu.

* Na kościół w Raszkowie. Z przeniesienia 37,70 marek. Z parafii Niechanowskiej 9 marek. — Razem 46,70 marek.

* Na odbudowanie i wyposażenie kościoła w Izdebnie pod Rogowem: Z przeniesienia 487,50 marek. Z parafii Niechanowskiej 21 marek. — Razem 508,50 marek.

* Na 00. Zmartwychwstańców we Lwowie. Z przeniesienia 213,40 marek. A. h. Sz. 2 marki. — Razem 215,40 marek.

* Trzecią majętność w Ksiestwie — czwartą w ogóle — nabył w dniu 12 b. m. rząd na cele kolonizacyjne. Jest to wieś Słazków w powiecie krobiskim, jedna z najpiękniejszych włości tego powiatu, obejmująca 499 hektarów arealu, należąca dotychczas do p. Józefa Neymana. W imieniu rządu stał asesor rejencyjny Moebius i podał 380,000 marek, za którą tén cenę wicé nabył. Wielu prywatnych dłużników wypadło.

* Szkoły uzupełniające. Nad poznańską szkołą uzupełniającą, do której około 1250 uczni uczęszczać będzie, ustanowiony będzie osobny dyrektor, który zarazem będzie rektorem podobnych szkół w prowincyi.

* Szamotoły. Według ostatniego spisu była znajduje się w Szamotołach 158 koni i 175 sztuk bydła rogatego.

* Ostroróg. Wskutek spóźniza trujących grzybów zachorowała tu cała familia. Trzy osoby zmarły w ten sam dzień — w następnym z rana jedna i wieczorem jedna.

* Kościan. W korekcyi tutejszej znajduje się obecnie około 100 osób. — W dniu 4 b. m. naliczono tu 100 koni i tyleż sztuk bydła.

* Rawicz. Tutaj naliczono podczas spisu bydła 355 koni i 511 sztuk bydła rogatego.

* Z obwodu rejencyi poznańskiej wymiergowało w drugim kwartale r. b. 381 osób, i to z powiatu obornickiego 92, średzkiego 94, krotoszyńskiego 33, z miasta Poznania 12, krotoszyńskiego 33, z powiatu poznańskiego 28, z wrzeszńskiego 39, z reszty powiatu 1 do 18 osób.

* Czytamy w „Słowie“. Jeden ze znanych historyków naszych p. A. P., bawiąc na

pograniczu pruskim, wybrał się w celu badań archeologicznych na parę godzin w okolice Kruszwicy i został tam przez władze pruskie najniepodziwianiej aresztowany, pod zarzutem zwykłego szpiegostwa w celach militarnych. Dopiero długie starania i uciążliwa legitymacye uwolnily znakomitą historyka z tén niemilęj sytnacyi. Dodać należy, iż zebrane przez naszego uczonego materiały mogły odrazu władze pruskie przekonać, iż podejrzenie jest najbezpodstawniejszem. — Możeby nam kto z okolic Kruszwicy bliższych dostarczyć zechciał szczegóły.

* Tczew. Podział powiatu starogardzkiego na dwie części został już podobno uchwalony. Stolicą drugiego powiatu zostanie Tczew.

* Warszawa. W kaplicy kościoła Wszystkich Świętych umieszczony został obraz Najśw. Maryi Panny Niepokalanej Poczęcia, pędzla p. Bolesława Łaszczyńskiego. Krytyka nie nazwała obrazu tego szczęśliwą próbą na nowém polu dla p. Łaszczyńskiego, który dotychczas występował z obrazami rodzajowemi. Madonnie p. Łaszczyńskiego brak wszelkich znamion świętości, brak również charakteru religijnego. Dziewica wystawiona przez pana L. (podobno artysta portretował córkę jednego Wielkopolanina) ma twarz piękną, starranie wystudowaną, znać na twarzy zamyślenie, — ale to nie jest Matka Zbawiciela, — to osoba światowa. Akcesorya także są nieodpowiednie; nieczém jednak te pomniejsze wady wobec zupełnego braku świętości w całym obrazie. Trudno by się pomodlić przed tym obrazem.

* Cholera. Od piątku do soboty południa zachorowało w Tryście 14 osób, zmarło 5; w 3 miejscowościach kraju nadmorskiego zachorowało 10 osób; w Rjece zachorowało 7 osób, zmarły 2.

* Quincy w stanie Illinois. Dnia 18 z. m. obchodzili katolicy tamtejsi rzadką uroczystość. Pierwszy czarny książd w Północnej Ameryce, Ojciec Augustyn Tolstol obchodził w dniu tym prymicie. Podczas mszy św. komunikowała matka, siostra i 18 murzyńskich krewniaków Neopresybtera, który się urodził w Rals County, gdzie rodzice jego byli niewolnikami. Matka jego, dziś jeszcze dość silna kobieta, nieukła z córką i synkiem aż do Hannibal, gdzie ją dogoniono. Żołnierze tamże stacyonowani stanęli w jej obronie — i matka z dziećmi dostała się do Quincy w r. 1861. O. Tolstol studiował 6 lat filozofia i teologia w Propagandzie w Rzymie i będzie teraz dusz pasterzem swych ziomków w Quincy.

* Tyras, „der Reichshund“, znalazł się. Jak wiadomo ten najpotężniejszy z psów, który na kongresie berlińskim mógł się odważyć targnąć się na pantalon księcia Gorczakowa, czując słabości podeszłego wieku, udat się w towarzystwie swych domowych lekarzy do cesarskiej weterynaryi w Berlinie — ale widząc że tam większość lekarzy jest mu przeciwną, drapnął — i jak gniewny Achil krył się w namiotach. Musiał jednak wrócić i wśród złośliwych uwag weterynarzy cesarskich poddać się operacyi, którą tén, dzięki silnej naturze, ku wielkiej radości osób interesowanych, — wytrzymał.

* Kalendarz. Jutro we wtorek dnia 17go sierpnia św. Jacka wżyn. Wschód słońca o godz. 4 minut 46. Zachód o godzinie 7 minut 21.

TELEGRAMY.

London, 16 sierpnia. Z soboty na niedziele ponowily się zaburzenia w Belfascie. Zbrojne tłumy protestantów i katolików strzelały do siebie przez 4 godziny; obiedwie strony mają rannych i zabitych. Dopiero rano w niedziele powiodło się wojsku usmierzyć rozruchy bez rozlewu krwi.

60099 176 89 285 332 71 447 (300) 78 548 91 98 603 39 93 765 813 97 924 49 99 61145 (1500) 273 86 325 411 39 54 528 54 66 84 618 44 (3000) 70 782 807 (300) 28 916 84 (300) 86 62025 (300) 72 209 40 47 301 7 17 496 589 (550) 91 92 (300) 648 757 83 802 40 94 (300) 928 (550) 92 63096 200 4 17 39 304 25 (300) 86 929 82 64006 30 51 (550) 152 56 60 211 (550) 55 367 416 95 615 49 77 708 9 65 80 805 (1500) 75 941 99 65035 110 14 223 35 (550) 407 19 42 500 (300) 18 33 55 82 615 42 84 744 45 75 (300) 82 827 (1500) 38 42 84 928 (300) 38 48 (3000) 66025 27 157 63 93 254 308 (300) 63 92 (300) 425 82 99 519 (300) 48 656 712 15 65 98 808 63 (300) 963 67014 30 44 45 71 217 34 (1500) 65 314 27 62 423 74 82 85 99 546 52 (3000) 85 (550) 91 661 68 69 86 87 739 75 805 6 33 37 960 82 95 68054 69 147 63 99 235 318 20 507 (550) 67 635 (300) 61 71 710 42 56 92 836 97 69031 77 110 (300) 14 35 84 218 318 75 410 18 43 59 (300) 64 69 587 (300) 652 815 37 46 929.

Przybyli do Poznania. Poznań, 15 sierpnia.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Ks. proboszcz Koehler z Sokolnik, Dobrzycki z Włókien, Bederski z Wrocławia, Budnikowski z Poznania, Seyda z Bitburga, Seyda z Gniezna, Schmidtsdorf z Mlyna Victoriy, Uhle z Magdeburga, Kulerski z Brzezia, pani Skapska z siostrą z Mielczarowa, Werner z żoną z Wituchowa, Wagner z Sierosławia.

LOTERYA.

(Bez gwarancyi.) Berlin, dnia 14 sierpnia.

Przy ukończeniu dnia ciągnięciu czwartej klasy 174 król. pruskiej loteryi klasowej padły następujące wygrane:

(Numer, przy których wygrana nie oznaczona w nawiasach, wygrywała 210 marek.) 45 51 104 14 31 47 (300) 49 251 (1500) 71 322 47 412 30 84 583. 652 62 85 781 824 82 (3000) 928 64 75 76 1028 66 96 100 57 90 237 78 (1500) 318 71 414 82 666 701 (550) 45 821 31 (300) 33 (300) 985 2064 137 65 232 (300) 68 (3000) 328 55 404 (300) 23 512 13 659 93 96 777 840 919 54 78 (300) 3061 (550) 129 73 270 81 (550) 322 23 422 23 61 70 511 638 54 (300) 95 (550) 751 54 814 970 79 4179 82 200 34 38 69 (550) 77 369 433 (3000) 40 87 535 92 603 (550) 26 56 79 788 848 (300) 150 (300) 28 95 (3000) 5029 71 148 90 (1500) 234 84 91 310 47 60 419 32 60 62 566 86 617 802 6 83 930 85 90 6063 (1500) 130 204 328 41 63 40 42 (300) 51 56 69 526 (3000) 44 (3000) 50 609 25 92 834 904 92 (550) 7049 (300) 52 68 128 (550) 30 33 (3000) 35 63 (300) 88 97 98 205 (300) 21 413 89 (550) 516 36 (300) 760 (1500) 842 94 900 48 83 93 (550) 98 8029 162 218 76 812 55 59 74 75 514 688 709 24 809 (300) 64 905 9 9060 117 42 227 82 92 366 92 419 64 76 674 712 71 87 884. 10103 14 247 (550) 75 99 361 426 63 500 46 58 (300) 693 740 (300) 78 (3000) 804 9 18 38 90 11011 16 78 177 220 82 304 63 492 584 94 124 91 828 29 (300) 63 (300) 76 908 (300) 23 12007 56 109 18 20 39 79 85 97 235 83 333 72 432 76 83 538 67 86 618 87 757 72 77 804 79 80 922 95 13059 98 118 214 (300) 30 64 323 411 76 99 505 (550) 61 97 613 67 (3000) 710 66 95 802 7 86 (300) 935 14055 59 (3000) 64 118 23 32 219 (550) 84 88 97 425 51 66 91

625 76 98 833 49 908 59 83 (1500) 15084 242 48 97 804 8 83 435 43 81 544 86 645 54 (300) 742 62 16077 165 67 233 87 73 84 327 69 83 400 585 46 611 (300) 25 48 77 774 87 (1500) 827 55 88 (300) 926 49 17022 25 51 99 146 225 38 437 55 (1500) 73 74 530 56 658 94 716 42 53 837 56 985 18000 33 (1500) 69 (550) 119 78 239 63 96 330 407 60 568 79 706 12 71 74 84 862 68 (3000) 71 81 (550) 974 (300) 19024 65 270 (300) 336 59 415 19 83 84 94 98 507 48 51 (550) 61 98 621 37 (550) 85 739 51 67 823 (3000) 28 97 911.

20083 91 888 400 60 76 547 649 (1500) 703 25 90 937 21024 71 95 (300) 109 18 65 78 87 254 66 805 42 418 33 (300) 36 41 513 19 37 53 81 (1500) 605 18 62 92 778 84 858 78 961 23014 (550) 25 139 211 55 348 429 (1500) 49 511 (3000) 24 28 (300) 98 (1500) 611 39 (300) 47 96 715 62 895 945 (550) 88 (550) 23006 36 48 (300) 101 288 354 (550) 528 44 (300) 833 62 (300) 79 91 970 79 21073 153 214 41 80 (300) 317 18 56 437 81 572 97 609 56 711 68 905 (3000) 89 250 014 20 28 59 71 112 56 63 269 324 61 72 408 9 25 49 76 90 535 65 68 74 77 87 631 77 776 90 823 (550) 78 (300) 79 84 93 (3000) 990 26001 49 06 242 99 301 25 71 83 509 616 88 83 945 50 (550) 60 91 (3000) 27082 52 103 56 63 96 214 (300) 30 339 (1500) 74 459 555 664 721 (550) 94 812 50 63 909 19 47 60 26037 120 (550) 78 91 209 11 42 63 303 4 24 70 81 432 509 631 822 (3000) 922 37 29092 103 (1500) 14 220 22 56 321 32 55 444 69 (300) 71 603 10 14 40 730 (300) 67 76 80 805 89 919 22 (3000) 61 (300).

30324 26 (150000) 36 56 490 83 526 35 51 54 (1500) 600 75 707 826 31090 119 23 (1500) 44 94 215 21 42 53 351 452 529 92 615 (3000) 85 96 (550) 712 92 (3000) 836 (1500) 58 65 (550) 97 938 43 45 55 (1500) 75 32023 (550) 62 118 23 81 97 210 (300) 55 343 61 92 419 638 726 847 68 925 70 33012 79 (1500) 80 88 94 113 252 55 345 49 (300) 59 412 25 512 (3000) 601 45 70 708 19 847 96 952 87 34031 46 52 201 16 89 79 407 27 84 70 (300) 485 (300) 733 38 55 (3000) 800 16 86 99 909 (300) 55 35069 72 74 135 40 (300) 500 (300) 78 (550) 89 652 94 761 89 97 893 968 38 36086 111 210 30 307 29 37 52 402 525 40 41 66 88 714 32 96 814 16 65 945 93 37020 52 85 (300) 155 (300) 289 (300) 329 402 96 628 (300) 40 (300) 51 80 98 807 (3000) 40 93 38004 23 72 (300) 79 (550) 96 101 15 50 77 216 93 309 405 17 80 94 (3000) 604 38 63 (550) 81 703 7 (300) 8 57 852 39018 (300) 51 71 91 122 (550) 70 (300) 200 (300) 59 317 85 425 59 90 99 (3000) 531 (300) 77 625 71 11 55 61 814 17 903 10 (300).

40046 63 153 62 80 221 27 41 305 25 (3000) 88 411 14 63 90 612 28 59 80 766 73 815 922 36 (1500) 41001 5 29 225 41 (300) 408 32 577 88 602 96 760 825 40 902 18 38 82 42007 16 62 72 176 99 205 43 (300) 58 309 (3000) 491 512 45 89 (300) 692 809 920 21 (550) 43093 171 206 58 321 26 27 (3000) 83 470 80 91 92 674 734 60 847 55 (300) 928 (1500) 91 44001 100 18 87 270 (300) 362 (3000) 446 60 547 652 719 33 78 88 816 925 45054 84 99 121 49 228 32 39 (550) 75 301 7 77 422 56 615 33 873 85 (300) 910 78 46053 54 89 100 52 (300) 246 (300) 96 306 27 39 485 (300) 638 81 90 3200 743 (1500) 76 95 808 28 53 69 71 77 47129 217 334 (550) 96 416 25 59 70 523 32 72 637 43 731 36 (300) 87 815 52 (300) 59 69 76 935 44 (3000) 48012 146 63 67 (3000) 215 28 313 (300) 36 59 547 53 (300) 706 12 828 40 60 939 44 (3000) 69 49059 103 38 255 369 422 (300) 39 544 84 613 36 47 82 83 (3000) 90 91 711 831 902 5 66.

50002 16 47 75 147 (550) 83 217 80 306 15 18 418 36 45 579 643 71 75 712 64 85 849 51057 117 221 805 19 406 56 60 532 51 53 81 678 725 26 56 75 816 942 74 52049 111 35 48 87 329 48 404 13 84 93 (300) 514 30 948 718 35 65 68 815 39 48 63 53102 24 27 40 46 51 256 72 99 381 (550) 661 72 713 (550) 49 75 902 4 60 54009 11 47 713 258 363 95 402 31 89 506 607 761 72 867 96 (300) 929 56 75 55009 57 (550) 82 122 26 35 77 (1500) 81 232 35 413 657 61 704 78 829 (300) 64 901 35 56032 225 (300) 99 (300) 383 433 65 511 17 70 (550) 77 650 (300) 70 719 69 78 84 853 901 57032 (1500) 71 115 67 227 32 74 79 81 324 40 (550) 54 461 611 28 830 31 15 97 907 61 58222 63 84 96 347 415 64 (550) 71 (550) 504 (550) 73 633 57 64 75 99 781 811 943 87 59027 41 44 73 128 (300) 42 82 231 377 91 435 47 57 529 (300) 46 (300) 60 62 (300) 92 680 739 863 96 926 53.

60099 176 89 2



Dnia 14-go sierpnia, zasnąła w Bogu, opatrzona śś. Sakramentami, po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 70

Franciszka z Molińskich Pasztalska.

Eksportacya zwłok do kościoła parafialnego odbędzie się w wtorek o godzinie 6-tój wieczorem, pogrzeb zaś nazajutrz o godzinie 10-tój.

Ciężko strapieni mąż i dzieci.

(363)

Ostrowo n./G. d. 14. 8. 86.

Czcigodnemu Duchowieństwu, obywatelom okolicznym, przyjaciółom i znajomym z miasta, jako też uczniom gimnazjum leszczyńskiego składa za wstruszające dowody życzliwości i przyjaźni i udział w pogrzebie ś. p.

profesora

Adama Karwowskiego

jak najserdeczniejsze podziękowanie

stroskana rodzina.

Leszno, dnia 14 sierpnia 1886.

TOWARZYSTWO WARSZAWSKIE

Listy do Przyjaciółki

przez

Baronową X. Y. Z.

Tom I. Cena 3 zlr.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

(2428)

Interes komisowy Z. Taszarski,

Poznań, W. Garbary 52,

pośredniczy w zakupie i sprzedaży majątków, lasów i kamienie, regulowaniu hipotek, w sprzedaży zboża, wełny, okowity, w ogóle wszelkich produktów w zakresie rolnictwa wchodzących.

(801)

Handel szkła szybowego i szklarnia

M. Nowickiego & Grünastla

Jezuicka ul. nr. 5

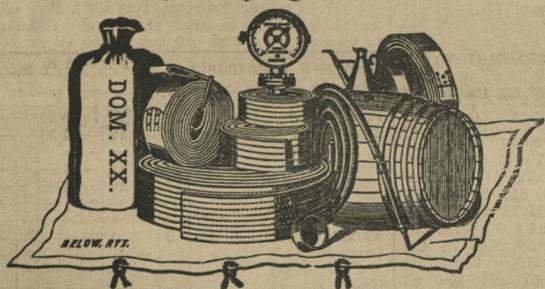
(521)

poleca się do oszklenia budowli. Szkło w kistach najlepsze i tanio.

Oprawa obrazów.

Pasy do maszyn

artykuły gumowe,



WORKI I PŁACHTY, OLIWE I SMAROWIDŁO.

Nieprzemakalne płachty, derki na konie

polecają

(2409)

Orłowski i Sp.

Poznań, Wilhelmowska ulica 21.

Pyszne ananasy, włoskie winogrona i brzoskwinie, węgierskie melony, tyrolskie gruszki, jabłka i śliwki odebrał i poleca

(368)

A. Cichowicz.

Na sezon jesienno-zimowy

odebrałem w wielkim wyborze towary z fabryk krajowych i zagranicznych.

Ceny zastosowane do obecnych stosunków ekonomicznych.

Zarazem zwracam uwagę Szanownego Duchowieństwa na dobry krój rewerend i t. p.

M. Felerowicz,

Poznań, ulica Wilhelmowska nr. 11, obok Banku Włociańskiego.

BRZYTWY!

BRZYTWY!

prawdziwe angielskie pod gwarancją, paski do ostrzenia, wszelki stalowy towar jako to: noże stołowe, kuchenne, kucharskie, tasaki, nożycki od najniebezpieczniejszych amerykańskich, nożyce ogrodowe, scyzoryki, od 80 fen. do 20 mrk., noże ogrodowe i t. d., jako też korkociągi łyżki (nowosrebrne) stołowe, wazony i do kawy, poleca jak najtaniej

Ślifiernia

ED. KARGE,
Nowa ulica (Bazar).

Ostrzenie brzytwy i wszelkich ostrych narzędzi jako też i repara-cje wykonuję jak najkrajutniej.

(2337)

Zakład

tapicersko-dekoracyjny

J. N. Dankowski,

Poznań, Podgórna ulica nr. 5,

wykonuje wszelkie prace tapicerskie i dekoracyjne: wyścieła meble, wyrabia materace sprężynowe itp. dekoruje pokoje, urządza firanki, rolety, markizy, układa dywany itp.

(223)

Powierzone prace wykonuje sumiennie, trwale i tanio.

SKŁAD

bławatów, płóciń i jedwabi

pod firmą

J. & T. Kamiński

poleca na obecny sezon:

Materie czarne lub kolorowe od najtańszych do najpiękniejszych wyrobów.

Grenadyny czarne od 60 fen., kaszmiry od 80 fen.,

Perkale, przatinety, persle, kretony na meble,

Płótna bielefeldzkie i szlaskie,

Płótna na pościele i fartuchy,

Szirtingi, chiffony, wallisy, pikl, barchany i t. d.

Firanki od 4 mrk. za 1 okno,

Stołowizny i serwety kolorowe,

Koldry watowane i płkowe,

Halki, chustki wełniane i jedwabne,

Bielizna męska, krawaty, trykoty i parasole,

Plusze i aksamity czarne i kolorowe, gładkie i w desę,

Wielki wybór w jedwabkach czarnych i kolorowych znanych z do-broci i trwałości.

(2030)

Ceny niskie lecz stałe, wybór wielki.

Stary Rynek 76 obok pałacu hr. Działyńskich.

J. Popławski

Poznań, św. Marcin nr. 16,

Jedyny polski

skład machin do szycia

poleca najlepsze maszyny Singera,

lip skie słupkowe, cylindrowe itp.

również

Machiny

do wydzierania bielizny,

wielki wybór lamp

stołowych i wiszących,

Mechaniczna

pracownia reperacji.

Ceny bardzo przystępne, wa

runki dogodnie.

Rodacy! zanim kupicie u innego, przekonajcie się najprzód u swego.



Maison de Confiance LEON KUCZYŃSKI

Poznań — Bazar

nader przystępnych cenach.

Wachlarze, kolie, bransoletki, broszki, spłiki do krawat, torebki podróżne, neceserki, nożyki, nożycki do paznokci, pu-delka do pudru, Etni do cygar i papierosów, port-monetki, cygarniczki, rosyjskie papierosy.

Wszelkie parfu-mery z fabryki Violet'a, Pinand'a Atkinson'a Lu-bin'a, Piss'a, Lu-bin'a, Fey'a, Ri-gad'a, dr. Evan-ce, dr. Pièr'a, Bénédicins, Gu-stawa Lohse, Hanbigant Chardin.

Salony do fryzowania z amerykańskim urządzeniem do szamponowania.

Główny skład prawdziwych włoskich koralu i biżuterii złotój i srebrnej.

Pracownia dla wszelkich wyrobów z włosów podług najnowszych żurnali.

Pracownia dla wszelkich wyrobów z włosów podług najnowszych żurnali.

Pracownia dla wszelkich wyrobów z włosów podług najnowszych żurnali.

Pracownia dla wszelkich wyrobów z włosów podług najnowszych żurnali.

Pracownia dla wszelkich wyrobów z włosów podług najnowszych żurnali.

Pracownia dla wszelkich wyrobów z włosów podług najnowszych żurnali.

Pracownia dla wszelkich wyrobów z włosów podług najnowszych żurnali.

Pracownia dla wszelkich wyrobów z włosów podług najnowszych żurnali.

Pracownia dla wszelkich wyrobów z włosów podług najnowszych żurnali.

Pracownia dla wszelkich wyrobów z włosów podług najnowszych żurnali.

Pracownia dla wszelkich wyrobów z włosów podług najnowszych żurnali.

Pracownia dla wszelkich wyrobów z włosów podług najnowszych żurnali.

Pracownia dla wszelkich wyrobów z włosów podług najnowszych żurnali.

Pracownia dla wszelkich wyrobów z włosów podług najnowszych żurnali.

Pracownia dla wszelkich wyrobów z włosów podług najnowszych żurnali.

Pracownia dla wszelkich wyrobów z włosów podług najnowszych żurnali.

Pracownia dla wszelkich wyrobów z włosów podług najnowszych żurnali.

Pracownia dla wszelkich wyrobów z włosów podług najnowszych żurnali.

Pracownia dla wszelkich wyrobów z włosów podług najnowszych żurnali.

Pracownia dla wszelkich wyrobów z włosów podług najnowszych żurnali.

Pracownia dla wszelkich wyrobów z włosów podług najnowszych żurnali.

Pracownia dla wszelkich wyrobów z włosów podług najnowszych żurnali.

Heyducki & Eichstaedt

Poznań, Bazar

polecają

na porę wiosenną i letnią

Okrycia czarne i kolorowe w wielkim wyborze,

Wełniane materie gładkie i fantazyjne,

Bareże, Etamines i koronkowe materie czarne i kolorowe,

Kretony, Satinety, Ondines,

Materie jedwabne, Merveilleux, Satin de Lyon od 3 1/2 mrk. metr,

Firanki białe od 3 1/2 mrk. za okno,

Kobiece pluszowe, brukselskie i smyrneńskie,

Koszule męskie od 2,50 mrk.,

Koszule damskie i negliże,

Płótna i stolowa bielizna, holenderska, bielefeldzka i szlaska,

Chustki płócienne, batystowe, ourlé i kolorowe w wyborowych gatunkach od 3—48 marek tuzin.

Przyjmują również wszelkie zamówienia na wyprawy i wykonują takowe z największą

akuratnością i z najlepszych materyałów.

Ceny bardzo przystępne a za gotówkę odpowiedni rabat.

Fabryka gotowej bielizny A. z Pawłowskich Kaufmann

w Poznaniu

plac Wilhelmowski nr. 3 (Hôtel du Nord)

poleca swój nadzwyczaj bogato zaopatrzony

skład płótna

w najrozmaitszych gatunkach i jakościach, od najtańszych do najdroższych jako to: bielefeldzkiego, iryjskiego, herrenhutskiego i t. d.

(356)

Największy wybór brylantyny

w najrozmaitszych deseniach, stosownej na pościele i rzeczy negliżowe

KOMPLETNE WYPRawy

wykonują się najgustowniej podług najnowszych żurnali.

STOLOWIZNA

w największym wyborze i w najrozmaitszych gatunkach.

Gotowa bielizna dla dam, panów i dzieci.

Wielki skład rzeczy negliżowych.

Koszule męskie białe jako też kolorowe wykonuje się podług kroju francuzkiego, na miarę i już prane, w 48 godzinach.

Barchany, pikl, dymki, płótna na pościele, cwylichy, dreliszki, szyrtyngi, szyfony, satynety i t. d.

Rzeczy trykotowe i fanelowe dla dam, panów i dzieci.

Hafty, tryminki i koronki niciane.

Pończochy i szkarpetki jedwabne, półjedw., wełniane i baw.

Koldry atlasowe, kaźmirowe i wełn. atlas.

w rozmaitych kolorach.

Nadzwyczaj wielki wybór chustek białych i kolor.

kolnierzyki i mankiety najnowszej fasonu.

Zamówienia zamieszcowe wykonuje się szybko, rzetelnie i po cenach umiarkowanych.



Skład wszelkich

aparatów i sprzętów kościelnych.

Poleca się do wykonywania wszelkich robót malarskich, rzeźbiarskich i pozłotniczych; a mianowicie zajmuje się całkowitem udekorowaniem kościołów i kaplic klejowo, olejno i tempera w rozmaitych stylach; buduje nowe ołtarze tak mrurowane jako też drewniane; przerabia i odzłaca stare ołtarze, a spróchniałym nadaje trwałość pierwotną przez moczenie tychże w balsamie. (Na wszelkie roboty po kościołach, kaplicach itd. wykonuje na żądanie szkieło i kosztorysy.)

Poleca rozmaitej wielkości figury św. Pańskich, i staćce drogi Krzyżowej z mozaikowej masy w naturalnych kolorach malowane i miejscami złoczone, oraz obrazy św. Pańskich i staćce drogi Krzyżowej na blasze lutowanej artystycznie malowane.

(251)

Wykonuje wszelkie przybory kościelne, jako to: chorągwie, baldachimy, ornaty, kapy, bursy, stuly, komże, alby itd.

Poleca również Monstrance, kielichy z patenami, puszki do komunikantów i hostyi, krzyże na ołtarze i do procesyi, lampy wieczne, lichtarze kościelne, naczynia do Oleju św. trybularze i łódki do kadzidla, dzwonki harmonijne itd. po bardzo niskich cenach.

Sprawdzając wszelkie sprzęty w znacznych ilościach wprost z pierwszorzędnych fabryk, jestem w możności oddawać takowe po taniiej cenie. Nadmieniam przytem, że ułatwiam nabywanie wszelkich aparatów kościelnych na odpłaty nawet na czas dłuższy, gdyby stosunki nie pozwalały na razie większych robót wydatków.

Robota gustowna i trwała, ceny bardzo przystępne.

J. Szpetkowski dekorator kościołów,

Poznań, Berlińska ul. 2.

Urzędnik

resp. rządca gosp. kawaler, 35 lat, nadzwyczaj zdolny i wyszkolony, w miejscu, którego wiarogodne zaświadczenia chlubnie polecają, szuka w polsk. chlebowodcy stosownej posady zaraz lub od św. Michała. Łaskawe oferty sub J. P. 318 w Ekspedycyi Kuryera Poznańskiego.

Potrzebuję umieszczenia:

Nauczyciel domowy, akademik z kilkoletnią praktyką i znający dobrze język francuzki.

Nauczycielka Polka z patentem, muzykalna, biegła w języku niemieckim i doskonała w francuzkim (była 3 lata w Paryżu).

Bona Niemka-katoliczka z świadectwem z kilkoletniej praktyki.

R. M. Koczowski,

(342) Podgórna ul. 7.

Nauczyciel

pracowity i sumienny, który utracił urząd nie ze swej winy, mający polecenia od znających go bliżej kapłanów i obywateli, szuka odpowiedniego zajęcia. Jest biegły w rachunkowości i korespondencji polskiej i niemieckiej; przyjąłby przeto chętnie miejsce jako rachmistrz lub kasyer. Nadto jest obeznany dokładnie z hodowlą szkolki drzewek owocowych i róż chmielny, warzywa i z bartnictwem postępowem.

(324)

Bliższych wiadomości udzieli Ekspedycya pisma naszeg.

Zdrowy i silny

robotnik

poszukuje miejsca. Adres poda łaskawie Ekspedycya Kuryera sub 366.

CRÈME

Radzcy dr. Mateckiego radykalny środek

na piegi

polecają (2203)

Jasiński i Ołyński

Drogerya,

Poznań, Śty Marcin nr. 62.

Stoik 3 marki.

Kto się obawia paraliżu,

lub już nim został ruszonym, albo cierpi na zgorzezenie krwi, zawrót, niedomagania, bezsenność resp. na chorobliwość nerwów, niechaj sobie sprowadzi broszurkę „Ueber Schlagfluss - Vorbeugung und Heilung.“ 3 wyd. autora dawn. lekarza batalionu obrony krajowej Rom. Weissmann w Vilshofen [w Bawaryi, Rozsela się gratis i franco. (292)

CUKIER

i winny ocet

poleca (325)

W. BECKER,

Poznań, Wilhelmowski plac nr. 14.

Kuropatwy

kupuje (369)

A. Cichowicz.

Dom. Kołaczkowo

pod Witkowem 361

przyjmuje zamówienia na

pszenicę białą

(Frankensteńska) do siewu.

Dom. Borek

poleca do siewu i przyjmuje

już teraz zamówienia na

pszenicę białą

Frankensteńska. (262)

pszenicę żółtą

t. z. Blumenweizen i Hickling.